

# CZASY

## Czasopismo Straży Celnej.

Nr. 21-22. Działdowo (Pomorze) 1 września 1925 r. Rok I.

### BROŃMY WŁASNEJ WALUTY.

Pamiętamy jeszcze dobrze nieszczęsne czasy panowania marki, kiedy to miesięczne nasze uposażenie sięgało sum miljonowych, za które jednak niewiele można było kupić. Pamiętamy, jak to odłożony na czarną godzinę grosz po tygodniu tracił swą wartość, zmuszając w ten sposób wszystkich do życia z dnia na dzień bez oglądania się na jutro. Nie zapomnieliśmy jeszcze wyrzeknąć na nienormalne czasy i tęsknoty do zdrowego i mocnego pieniądza.

Z Bożą pomocą udało się wreszcie prezesowi ministrów i ministrowi skarbu, p. Władysławowi Grabskiemu, stworzyć dla Polski walutę o wysokim i stałym kursie. Otrzymaliśmy złote. I chociaż dla niejednych chwila wprowadzenia złotego zeszła się z okresem trudności materialnych, chociaż chwilowo niejedni wołaliby jeszcze dawne miliony, to przecież cały naród zgodnie rozumie, że raz nareszcie trzeba było zacząć porządną pracę i pokojową gospodarkę, co przy nieszczęsnej pamięci marce było niemożliwe, bo kraj cały i naród musiałby w końcu zejść na dziady.

Nie na rękę była ta poprawa stosunków gospodarczych w Polsce naszym wrogom. Nie podobał się im ten dowód siły i odporności narodu polskiego, bo odbierał im najważniejszy argument, którym dotąd zwalczali Polskę wobec świata: nie mogą już odtąd twierdzić, że Polska rządzić się nie umie. Do wrogów tych należą w pierwszym rzędzie Niemcy. Oni to nie mogą pogodzić się z nagłą poprawą stosunków w Polsce i czynią co tylko w ich mocy, by rządowi polskiemu tę pracę utrudnić i wręcz uniemożliwić.

Słyszeliśmy w ostatnich czasach o nagłym i nieuzasadnionym zachwianiu się złotego, o wroście kursu walut obcych. Stwierdzono już dzisiaj ponad wszelką wątpliwość, że było to dzieło bankierów niemieckich, którzy rzucili na giełdy zagraniczne wielkie ilości złotego, by w ten sposób obniżyć kurs polskiej waluty. Rząd niemiecki starał się to chwilowe obniżenie się kursu złotego związać z ostatnimi wypadkami politycznymi, w szczególności zaś ze sprawą wydalania z Polski niemieckich obywateli, którzy zobowiązali się w swoim czasie do opuszczenia terytorjum państwa polskiego (optanci). Miało to także wpłynąć na zmianę stanowiska polskiego w sprawie traktatu handlowego z Niemcami, którego Polska nie chce zawierać, wobec wygórowanych żądań niemieckich.

Sztuka się nie udała. Rząd polski rychło opanował sytuację. Kurs złotego po krótkim, po kilkudniowym zaledwie wahaniu znowu się podniósł. Zdobyte jednak doświadczenie każe myśleć o trwałych środkach, zabezpieczających naszą walutę od szkodliwych zamachów naszych wrogów.

Jak wyraz tego padło z kilku stron równocześnie hasło samowystarczalności. Samowystarczalność zaś to zasada, wedle której państwo pokrywa możliwie wszystkie swoje potrzeby własnymi środkami, unikając przywozu towarów zagranicznych i pozostawiając w kraju gotówkę.

Jak wykazuje statystyka przywozu państwo polskie wydaje rocznie dziesiątki milionów złotych na towary obce, które w zupełności można zastąpić wyrobami krajowymi i które

sprowadza się jedynie dla zaspokojenia niezdrowych upodobań pewnej części społeczeństwa. Należą tutaj między innymi przedmioty zbytku, jak kosztowności, luksusowe części ubrań, dalej zagraniczne napoje, owoce południowe itd. Czyż nie jest śmiertelnym grzechem w czasach tak ciężkich dla kraju sprowadzać te rzeczy z zagranicy i pomagać w ten sposób wrogom państwa?

Obok przedmiotów zbytku są jednak inne jeszcze rzeczy, które możnaby zastąpić wyrobami pochodzenia krajowego. Należą tutaj przedmioty, z którymi codziennie spotykamy się na każdym kroku, począwszy od buta, a skończywszy na ołówku czy kawalku papieru.

Państwo nasze jest duże i bogate. Chodzi tylko o należyte wyzyskanie bogactw krajowych. Kto kupuje towary obce, przyczynia się do zubożenia kraju, bo przecież fabrykant nie może wytwarzać, jeżeli nie ma zbytku dla swych towarów, robotnik nie może znaleźć pracy w kraju, powstaje bezrobocie, a z niem głód i nędza.

Dlatego obowiązkiem obywatelskim jest dzisiaj kupować tylko wyroby krajowe i dbać o to, by inni to samo czynili. Przy najmniejszych zakupach pytać o pochodzenie towaru i towar obcy bezwzględnie odrzucać. Pamiętać że z małych rzeczy składają się sprawy wielkie.

Na nas, na Straży Celnej, spoczywa tutaj podwójny obowiązek: ogólno-obywatelski i zawodowy, bo któż, jak nie my jesteśmy powołani do czuwania, by towar obcy nie dostawał się do kraju inaczej, jak tylko w takiej ilości, na jaką rząd zezwoli i tylko temi drogami, które są do tego przeznaczone.

Przewidywane ograniczenia i zakazy przywozu wpłyną niewątpliwie na wzmożenie się nielegalnego dowozu. Pamiętajmy o tem i przygotujmy się odpowiednio, by sprzecznemu z prawem postępowania szybko i skutecznie zapobiedz, stłumić je w zarodku i w ten sposób godnie spełnić swój obowiązek.

Feliks Olas.

## UŻYCIE BRONI W NIEMIECKIEJ SŁUŻBIE GRANICZNEJ.

(Ciąg dalszy.)

### III. OGÓLNE OGRANICZENIA UŻYCIA BRONI

1) Użycie broni dozwolone jest tylko wtedy, kiedy użycie innych środków pozostało bez skutku, lub oczywiście nie prowadziło do celu.

Przy użyciu broni należy brać szczególniejszy wzgląd:

a) na możliwe oszczędzanie ciała i życia w szczególności unikanie zranień śmiertelnych.

b) ustrzeżenie od niebezpieczeństwa osób trzecich.

Użycie broni dla przełamania oporu albo uniemożliwienia ucieczki na środkach przewozowych należy w pierwszym rzędzie kierować na uczynienie środka przewozowego niezdawnym do użytku (przecięcie uprzęży, uszkodzenie motoru, zwierzęcia pociągowego lub wierzchowego itd.), jeżeli przełamanie oporu lub uniemożliwienie ucieczki może być osiągnięte tą drogą.

2) Użycie broni w służbie odprawy celnej poza pasem granicznym jest niedopuszczalne.

Użycie broni przez urzędników służby granicznej lub urzędników odprawy celnej gra-

nicznej, zatrudnionych w służbie nadzoru podatkowego jest niedopuszczalne.

Nie narusza się przez to użycia broni w wypadku obrony koniecznej, zgodnej z przepisami prawa cywilnego i karnego.

3) W wypadkach wykroczeń oczywiście błahych nie należy robić użytku z broni palnej dla uniemożliwienia ucieczki.

4) Użycie broni przeciwko dzieciom jest zakazane.

### IV. SZCZEGÓLNE WARUNKI UŻYCIA BRONI W POSZCZEGÓLNYCH PRZYPADKACH USTAWY.

1) Użycie broni dla ochrony przeciw groźbie (§ 1, ust. 1, L. 1.) dopuszczalne jest tylko wtedy, gdy nie ma wątpliwości co do wagi groźby.

2) Użycie broni dla przełamania gwałtownego oporu (§ 1., ust. 1., L. 2) jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy opór przejawia się przez czynne użycie siły przeciw osobie będącego w służbie. Opór przez nieposłuszeństwo i bezczynność (niewykonywanie rozkazów, rzucanie się na ziemię bez dalszego czynnego oporu i t. p.) nie wystarcza.

3) Wezwanie uciekających (§ 1, ust. 1, L. 3, § 2, ust. 1), winno brzmieć bez względu na charakter urzędniczy będącego w służbie:

**„Stój, urzędnik graniczny“!**

Jeżeli będący w służbie wątpi, czy wezwania usłyszano, powinien je powtórzyć, lub oddać w powietrze dwa strzały, szybko jeden po drugim. Jeżeli z okoliczności można wnosić, że ustne wezwanie nie będzie zrozumiane, można z wezwania zrezygnować. Na jego miejsce należy natychmiast oddać dwa strzały w powietrze.

Nie narusza się przez to szczególnych, miejscowych przepisów co do wezwania na wodzie.

Osoby przytrzymane należy przy ujęciu lub natychmiast potem pouczyć, że w wypadku oporu lub usiłowania ucieczki będzie zrobiony natychmiast użytek z broni. O ile takie pouczenie nastąpiło, można wobec osób uciekających po przytrzymaniu zaniechać wezwania przed zrobieniem użytku z broni, jeżeli wezwania nie rokuje skutku.

Wezwanie można dalej zaniechać wobec osób, z których zachowania się wobec pełniącego służbę można wnosić, że wezwanie doprowadziłoby do bezpośredniego niebezpieczeństwa dla ciała lub życia pełniącego służbę.

4) Rozkazowi złożenia broni lub innych niebezpiecznych przedmiotów należy nadać brzmienie stosowne do okoliczności, np. „Złożyć broń!“, „Ręce do góry!“, „Urzędnik graniczny“, lub tym podobne.

Po wydaniu rozkazu winien pełniący służbę, o ile okoliczności na to pozwalają, zwrócić uwagę, że przy każdej próbie samowolnego podjęcia przedmiotów może być natychmiast zrobiony użytek z broni.

**V. STWIERDZANIE CHARAKTERU URZĘDOWEGO PRZY UŻYCIU BRONI.**

1) Charakter urzędowy pełniącego służbę stwierdza się:

- a) przez ubranie służbowe,
- b) przez każdą inną odznakę urzędową, noszoną nazewnątrz,
- c) przez widoczne współdziałanie z osobą pełniącą służbę, a ubraną w ubranie służbowe, lub noszącą odznakę urzędową.

2) Urzędnik pełniący służbę, a nie oznaczony w podobny sposób, winien na żądanie przed zrobieniem użytku z broni okazać od-

znakę urzędową lub inny dowód, chyba, że to żądanie w sposób widoczny prowadzi do umożliwienia lub ułatwienia oporu albo ucieczki.

3) Nie narusza się przez to szczególnych miejscowych przepisów o urzędowym charakterze wodnych środków lokomocji.

**VI. ZACHOWANIE SIĘ PO ZROBIENIU UŻYTKU Z BRONI.**

1) Pełniący służbę winien stwierdzić bezpośrednie skutki użycia broni, skoro tylko okaże się to możliwe bez niebezpieczeństwa dla jego osoby.

2) Rannym należy w miarę możliwości udzielić potrzebnej pomocy (bandażowanie, odwiezienie, sprowadzenie pomocy lekarskiej itp.). O zranieniu należy powiadomić miejscową władzę policyjną). Rannych, podejrzanych o zamiar ucieczki należy oddawać z prośbą o przytrzymanie.

3) Każde użycie broni należy zanotować w dzienniku pełniącego służbę i bezzwłocznie po ukończeniu służby zameldować inspektorowi ustnie lub pisemnie.

4) O każdym użyciu broni ze skutkiem śmiertelnym należy złożyć natychmiast urzędowe doniesienie:

a) pełniący służbę lub kierownik patrolu, który brał udział w zajściu składa doniesienie miejscowej władzy policyjnej i przełożonemu inspektorowi,

b) Inspektor okręgowy prokuraturze i kierownikowi głównego urzędu celnego,

c) kierownik głównego urzędu celnego bezpośrednio do ministerstwa skarbu, z dołączeniem odpisu sprawozdania złożonego prezydentowi krajowego urzędu skarbowego.

Zabitych należy pozostawić bez zmiany na miejscu aż do przybycia powiadomionego urzędnika policyjnego, pod strażą urzędnika administracji skarbowej, o ile na to okoliczności zezwalają.

5) W granicznej służbie odprawy celnej wstępuje w miejsce inspektora okręgowego kierownik urzędu celnego, jeżeli urząd pełniący służbę nie podlega żadnej inspekcji celnej. —

(Dok. nast).

**Makota.**

## Służba śledcza w zastosowaniu przez Straż Celną.

(Dalszy ciąg).

Nader ciekawe sposoby badania oskarżonego dają nam w swoim podręczniku służby śledczej p. p. inspektor policji śledczej Sonnenberg i jego zastępca nadkomisarz Kurnatowski, którzy twierdzą, że niemal najważniejszą czynnością w całym dochodzeniu jest właśnie badanie oskarżonego, które należy odpowiednio wykorzystać; dalej, że nawet w razie uprzedniego przyznania się oskarżonego do winy, lub też zatrzymania go na gorącym uczynku, zeznanie jego jest niezmiernie ważne dla sprawy, gdyż oskarżony, działający często „nie w pojedynkę“, lecz w towarzystwie innych, może wskazać swoich współników, pomocników lub też osoby, które namówiły go do spełnienia czynu przestępnego. Dokładne i umiejętne przeprowadzenie badania niemal zawsze decyduje o losach sprawy. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę (jak mówi wykład p. insp. Sonnenberga), że większość oskarżonych do winy się nie przyznaje, lub też przyznaje się częściowo, to znaczy przyznaje się do czynów mniej karygodnych, zatajając poważniejsze, przez co chcą odciągnąć uwagę prowadzącego dochodzenie od głównego przestępstwa, to dojdziemy do wniosku, iż umiejętne badanie oskarżonego winno być nicią przewodnią całego toku dochodzenia. Różna jest psychologia i różne są charaktery oskarżonych.

Różnie też należy oddziaływać na osobę oskarżonego i stosować metody takie, jakie inteligencja prowadzącego dochodzenie, w danym wypadku uzna za wskazane. Do najbardziej rozpowszechnionych sposobów należą oddziaływanie na rozum lub też oddziaływanie na uczucia oskarżonego.

I. Oddziaływanie na rozum: a) Należy zebrać możliwie największą ilość dowodów przeciwko oskarżonemu, zakomunikować je celem wyrobienia w nim przekonania, że wyrok skazujący jest niechybny. Wtedy oskarżony, jeżeli jest przestępcą, zawodowym, prawdopodobnie się przyzna, i opowie mniej lub więcej szczegółów w danej sprawie.

Często również zauważyć się daje przed takim przyznaniem wewnętrzną walkę u oskarżonego.

Ważyc ją łatwo, gdyż oskarżony zmienia

się na twarzy, łyka zbyt ciężko ślinę i wykazuje jednocześnie stan zdenerwowania. Nie należy wtedy poddawać się uczuciu litości, a badać dalej aż do czasu normalnego zmęczenia oskarżonego. b) Należy polecić oskarżonemu powiedzieć dokładnie co wie o sprawie. Słuchać uważnie i nie protestować nawet wtedy, gdy oskarżony opowiada zwykle kłamstwa. Potem dopiero, na zasadzie zebranych danych, wykazać oskarżonemu, że mówił nieprawdę. Oskarżony zauważywszy, że wpadł w pułapkę, bardzo często cofa się od poprzedniego zeznania myśląc, że już jest wszystko wiadome prowadzącemu dochodzenie, zaczyna mówić prawdę. c) Należy wykazać dogodności, jakie pociąga za sobą przyznanie osk. się do winy. W sądzie uważają przyznanie się za żal i gotowość poprawy i wyrok ogłaszają łagodniejszy. (Z drugiej zaś strony po przyznaniu oskarżony otrzymuje możliwość bronić się ciężkimi warunkami, nędzą, stanem nietrzeźwym, gniewem, może wykazywać, że był tylko współnikiem, a nie głównym sprawcą i t. p). d) Przy kilku oskarżonych dobrze jest doprowadzić do przyznania się choć jednego, nie mówiąc innym o tem. Gdy pozostali, usłyszają z ust prowadzącego dochodzenie różne szczegóły sprawy, pomyślą, że wszystko już zostało ujawnione i gotowi są przyznać się ze względu na brak potrzeby dalszego ukrywania.

II. Oddziaływanie na uczucia. a) współczucie dla oskarżonego. — Początkujących należy traktować łagodnie, przyjaźnie i namawiać ich, aby uspokoili swoje sumienie przez dobrowolne przyznanie się, aby pamiętali o rodzicach i osobach sobie bliskich, którym więzienie oskarżonego sprawia zrozumiałe cierpienia. b) Działanie na uczucie honoru, szczególnie u osób, należących do lepszej sfery. Wyjaśnić, że człowiek honoru, w każdym wypadku życia winien mieć cywilną odwagę przyznać się do popełnionego czynu, że jego nieprzyznawanie się i zapieranie może pociągnąć za sobą aresztowanie i pociągnięcie do odpowiedzialności osób niewinnych i t. p. c) surowe traktowanie przestępców. Gdy oskarżony nie tylko nie przyznaje się, ale usiłuje wprowadzić prowadzącego dochodzenie rozmyślnie na fałszywe tony, należy pozbawić go wszelkich legalnych ulg, odmówić mu prawa palenia papierosów, dodatkowej żywności, prawa widzenia się z rodziną i t. p., lecz jednakże bez stosowania środków gwałtownych i przez prawo wzbronionych.

Dalej p. inspektor Sonenberg w swoim wykładzie podaje dla przykładu autentyczny wypadek przyznania się do winy oskarżonego pod wpływem działania na uczucia, który podajemy w całości.

Na początku 1921 roku zjawił się do urzędu śledczego przedstawiciel pewnej firmy bankierskiej i zameldował, że inkasent tej firmy Berek Goldblum, otrzymawszy w zagranicznej walucie poważniejszą sumę pieniędzy, ulotnił się niewiadomo dokąd. W kilka dni po tym meldunku urząd śledczy otrzymał zawiadomienie z VII Komisarjatu policji w Warszawie, iż w domu L. 17 przy ulicy Chłodnej spełnione zostało morderstwo. Na miejscu w piwnicy znaleziono trupa nieznanego mężczyzny, zagrzebanego w piasku, złożonym tam dla domowego użytku. Oględziny wykazały, iż był to trup młodego szczupłego mężczyzny odzianego w zimowe palto, z głową pokrytą ranami, na korytarzu i ścianach duża ilość zaschłej krwi. Opodal trupa leżał pusty portfel oraz nowa łopata. Po sprawdzeniu okazało się, że jest to właśnie trup poszukiwanego inkasenta. Wywiadami stwierdzono, iż w dzień zniknięcia do godziny 19-ej (7 wiecz.), zamordowany Goldblum znajdował się w towarzystwie jakiegoś młodego izraelity z którym razem weszli do domu L. 17 przy ulicy Chłodnej do mieszkania Parysenbergera, celem otrzymania blankietu na świadectwo szkolne, przyczem nieznamy został się na ulicy. Aczkolwiek fakt zamordowania Goldbluma akurat w tym domu, w którym mieszkał Parysenberger był nader dziwny, jednakże swoboda, z jaką ten ostatni zeznawał była tak nieprzymuszona i naturalna, że narazie nie nastęrczała żadnych poważniejszych wątpliwości. Ograniczono się tylko do roztoczenia ścisłej obserwacji nad osobą Parysenbergera, która dostarczyła następujących szczegółów: Parysenberger miał narzeczoną, zamieszkałą przy ulicy Twardej, którą kochał do szaleństwa, lecz rodzice jej na ten związek się nie zgadzali, uważając Parysenbergera za nieodpowiedniego kandydata pod względem i umysłowym i materialnym. Ustalono również, że Parysenberger kupił swej narzeczonej pierścionek i wręczył jej dość poważną sumę, że Parysenberger wykupił z lombardu żakiet i kamizelkę, które w swoim czasie zastawił, że oddał większy dług jednemu ze swych znajomych. Te dane, aczkolwiek bardzo nieznaczne, dały powód do zatrzymania Parysenbergera. Lecz Parysenberg na każdy zarzut miał gotową odpowiedź. Twierdził, że pracuje u ojca,

handlującego manufakturą, u którego ma stałą pensję, że z boku handluje na swoją rękę, i w ten sposób pomnaża swoje dochody. Ponieważ w ten sposób niczego od Parysenbergera wydobyć nie było można, prowadzący dochodzenie zmienił gwałtownie system badania. Wiedząc o silnym uczuciu Parysenbergera, dla swej narzeczonej, zbliżył się do niego ze słowami: „jeśli nie powiesz prawdy, jeśli prawda na jaw nie wyjdzie, to zamkniętą będzie pod zarzutem współdziałania w morderstwie twoja narzeczone, na którą zebrany został poważny materiał obciążający“. Parysenberg zbladł, zatrząsł się cały, wybuchnął płaczem... i powiedział całą prawdę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

### Szwargot złodziejski używany w więzieniach.

(Dalszy ciąg.)

- Chatranka — rewizja.
- Cegielnia — ciemnica.
- Cegłę palić — siedzieć w ciemnicy.
- Cep — chłop.
- Chabal — kochanek.
- Chadza — dom.
- Charchocina — słonina.
- Chawira — kryjówka do schowania (duża kieszeń).
- Chawres — współnik.
- Chichot — żart. (urządzili chichot — żartowali).
- Chirus — pijak.
- Chlastak — złodziej.
- Chołota — koń.
- Chołotnik — koniokrad.

(D. c. n.)

### Rodzynek.

## Jak strażnicy Mikuś z placówki Drzewce i Górka z placówki Sowiagóra „wymacali“ sukces.

Zanim przystąpię do opisu tej bądź co bądź ciekawej i niezwykle obmyślonej wyprawy, postaram się scharakteryzować krótko tych dwóch „zielonych“. Strażnik Mikuś, to człowieczek młody jeszcze, sympatyczny i sprytny, cieszący się zaufaniem swych przełożonych, a co również bardzo ważne urodny, o oczach powabnych. — Ta ostatnia cecha odegrała „w wymacaniu“ sukcesu o którym piszę, decydującą rolę. Strażnik Górka również męż-

czyzna sympatyczny, o nosie coś niecoś jastrzębim, sprytny i dobry strażnik.

Ta oto dwójka złożyła dnia 17. lipca wizytę kaczmarce p. Trauer'owej w Strzyżewie, wsi leżącej blisko granicy polsko-niemieckiej, a odległej stąd o około 45 km. Wieś ta leży w obrębie Komisarjatu Straży Celnej Zbąszyń, Inspektoratu Międzychód. Wizyta owa nie odbyła się w sposób ustalony „dobrym tonem“, lecz w sposób dość dowcipny i miała na celu udowodnienie p. Trauer'owej przemytu dwóch jedwabnych sukien. Sprawę „wywachał“ strażnik Mikuś przy pomocy swej narzeczonej, pani, na którą podobno warto spojrzeć — (niestety Dyrekcja Ceł odmówiła Mikuśowi zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego, przypuszczalnie z tej przyczyny, że narzeczona „jeszcze“ pachnie niemczyzną). Narzeczona mieszka w Strzyżewie i jest dla strażnika M. nie tylko „narzeczoną w całej pełni“, ale ponadto jeszcze dobrą konfidentką. Dzięki tej narzeczonej — konfidentce, ma strażnik Mikuś do zanotowania kilka „porządnych“ sukcesów (bo gdzie djabeł nie może, tam kobietę posle). Nadmienić muszę, że obaj ci strażnicy pełnią od niejakiegoś czasu służbę w ubiorze cywilnym i według własnego uznania; służbę wykonują sprężyście, czego dowodem wykrycie kilku nie drobnych dokonanych przestępstw celnych.

Tak więc przybyli dnia 16. lipca strażnicy Mikuś i Górka do „starego z prośbą o zezwolenie na wyjazd służbowy do Strzyżewa. „Stary“ oczywiście zaskoczony taką prośbą (bo Strzyżewo leży w obcym Komisarjacie), pyta o co chodzi. Krótka objaśniająca odpowiedź i zapewnienie, że „wymacanie“ sprawy odbędzie się zgodnie z przepisami obowiązującymi Straż Celną, oraz że wyprawa ta zostanie z całą pewnością uwieńczona sukcesem. „Staremu“ zupełnie to wystarczyło. Następnego dnia o godzinie trzeciej, „frągłi się chłopcy na swoje rumaki stalowe i jazda! Droga była daleka i męcząca, bo prowadziła przez pogórkowaty i piaszczysty teren Komisarjatu Międzychód i Silna — wreszcie cel podróży, odcinek Komisarjatu Zbąszyń — Strzyżewo. Strażnik Mikuś był w uniformie bez broni, udając urlopowanego — strażnik Górka zaś był w ubiorze cywilnym. Bezpośrednio przed Strzyżewem objaśnił Mikuś swemu koledze, jako znający okolicę, gdzie położona jest karczma, mająca być „obmacaną“. Krótkie, powtórne omówienie planu działania i rozeszli się. Strażnik Mikuś udał się wprost do karczmy

i tu zastał „Fräulein“ Trauer, z którą się dobrze zna, a że Mikuś ma dzięki swym powabnym oczom szansę u kobiet, więc też nic dziwnego, że wywiązała się podobno miła pogawędka. Strażnik Mikuś zdradził „Fräulein“ tajemnicę, że bawi na urlopie u swej „narzeczonej“ i że czuł również potrzebę odwiedzenia „Fräulein“.

Mniej więcej po upływie pół godziny wchodzi do karczmy strażnik Górka, oczywiście strażnikowi Mikusiowi zupełnie nieznanemu, z twarzą bardzo poważną i oznajmia „Fräulein“, że ma rozkaz skonfiskowania dwóch przemyconych sukien jedwabnych takiego a takiego koloru. „Fräulein“ oczywiście „polnisch“ nie rozumiała, więc Górka powtórzył jej to samo w języku niemieckim. To z elektryzowało p. T. — twarz zrobiła podobno mniej więcej taką, jakby jej kot masło zlizął z bótki śniadaniowej (Verfluchte Polacken). Górka wyciągając ze swej teki przygotowane na prędce akta dotyczące sprawy, zwrócił się do siedzącego przy stole strażnika Mikusia ze słowami rozkazującymi: „WZYWAM PANA DO POMOCY“. Strażnik Mikuś oczywiście na głowę z dębu nie spadł i poprosił „cywila“ o wylegitymowanie się. Cywil zmierzzył surowo swymi oczami strażnika M. i pokazał swą legitymację służbową. M. zbadał starannie legitymację i oddał ją „tajnemu“, a trzasnąwszy przytem obcasami mówił „słucham rozkazu“. M. poprosił następnie tajnego, by mu tenże pozwolił wglądać w akta. Po zaznajomieniu się ze sprawą wykorzystał Mikuś stosowny moment, by się skryć za plecy „tajnego“, a podrapawszy się nieco po brodzi i udając, stoi po stronie „Fräulein“, dał tejże gestem do zrozumienia, że wszystko jest udowodnione i nic się nie da zrobić. „Tajny“ zapytał „Fräulein“ o matkę, — odpowiedź: „matka jest chora“, ale namyśliwszy się oświadczyła, że pójdzie matkę poprosić, by raczyła „tajnemu“ z Poznania udzielić „audencji“. Za odchodzącą p. T. wpadł do pokoju matki str. Mikuś i powiadomiwszy matkę, że jest to „Geheimer“ z Poznania, który ma sprawę przemytu dwóch sukien tak wyświeconą, że się nic nie da uratować, poradził, że lepiej będzie do sprawy się od razu przyznać i suknie wydać, przez co uniknie się wysokiej kary. Po krótkiej naradzie poprosiła p. T. „tajnego“ do pokoju matki. Matka bez wszelkich ceregieli oznajmiła „tajnemu“, że suknie kupiła „Tochter“ w Niemczech i że nie są ocłone. Okazało się, że „Tochter“ kupiła jedną suk-

nię w Berlinie a drugą w Schwibus, a nie mając sama odwagi do przemycenia ich, oddała takowe najmemu kolejarzowi niemieckiemu, ten zaś oddał je na dworcu w Zbąszyniu jakiemuś polskiemu kolejarzowi, który przyniósł suknie „Fräulein“ T. do domu. W ten sposób zostały suknie przemyczone. Po protokularnem przesłuchaniu „Fräulein“ oddał ją „tajny“ z sukniemi do dyspozycji U. C. w Zbąszyniu, gdzie po załatwieniu formalności urzędowych znikł. Urząd Celi obliczył cło i karę, a „Fräulein“ zobowiązała się nazajutrz przynieść pieniądze. Str. Mikuś rozumie się „Fräulein“ towarzyszył do U. C. i z powrotem, a ta urządziła mu po powrocie do domu sutą libację zato, że był łaskaw służyć jej dobrą radą, dzięki której unikła wyższej jeszcze kary. Uroda, piękne oczy i dobra narzeczona też się czasami przydadzą.

Po załatwionej pracy, znaleźli się strażnicy Mikuś i Górka na umówionem miejscu w Strzyżewie, a naśmiawszy się dyskretnie do syta z wypłatanego figła, pomknęli z triumfem do domu.

Służba strażnicza w ubiorze cywilnym, to rzecz doniosłego znaczenia. Nie należałoby jednak zapominać o tem, że tak jak z jednej strony dwóch sprytnych strażników w ubiorze cywilnym może często więcej zdziałać niż dwudziestu uniformowanych, tak z drugiej strony funkcjonariusze mniej sprytni, mogą pełniąc służbę w ubiorze cywilnym, wszystkie dobre widoki pokrzyżować. Ze względu na doniosłość służby w ubiorze cywilnym, byłoby nawet wskazaniem, by wybranym do pełnienia tej służby 1 do 2 funkcjonariuszom w Komisarjacie, przyznano dodatek (djety) na straty, gdyż praktyka dowiodła, że w karczmach i różnych zaułkach można przy szklance piwa „wymacać“ najlepsze sukcesy. Dodatek ten wróciłby niewątpliwie do kasy państwowej kilkakrotnie pomnożony.

Drzewce, w lipcu 1925 r.

## W sprawie remuneracji.

W ministerjum skarbu pod przewodnictwem wiceministra Markowskiego odbyła się konferencja z udziałem dyrektorów wszystkich departamentów, poświęcona omówieniu sprawy remuneracji dla urzędników.

Zebrani postanowili, że remuneracje nie powinny być przyznawane wszystkim pracownikom. Uważać je natomiast należy jako wynagrodzenie specjalne, dla urzędników wyróżniających się inicjatywą twórczą, pracą i pilnością w spełnianiu swych obowiązków.

grodzenie specjalne, dla urzędników wyróżniających się inicjatywą twórczą, pracą i pilnością w spełnianiu swych obowiązków.

Dr. M. B.

## Pierwsza pomoc doraźna.

(Ciąg dalszy).

Przy zranieniu większej tętnicy często opatrunek uciskający nie wystarcza i wtedy zazwyczaj pomaga wielce ucisk na tętnicę powyżej miejsca zranienia. Jeśli rana silnie krwawiąca znajduje się na ręce lub przedramieniu, należy ramię unieść wysoko ku górze, a ranę samą uciskać mocno wielkim palcem lub nawet pięścią, owiniętymi gazą lub czystą chusteczką, podczas gdy druga osoba owija mocno ramię powyżej łokcia gumową opaską, rurą gumową z hegara, szelką elastyczną, opaską drelichową lub nawet zwykłą chustką okręcając ją mocno, poczem na samą ranę zakłada się opatrunek uciskowy.

Przyciśnięcie rany palcem albo pięścią owiniętymi gazą lub chusteczką jest pewnym środkiem zatrzymania krwotoku na krótki czas, zanim się opatrunek przygotowuje lub zanim lekarz przybędzie i ranę opatrzy. Jeśli widzimy, że garnek lub beczka cieknie, pierwsze co robimy, to zatykamy dziurkę palcem lub czemś innem, a jeśli z rany krew cieknie, nikomu nie przyjdzie na myśl, że trzeba ranę zatkać, lecz szuka się najrozmaitszych środków do zatamowania krwi, które poczawszy od pajęczyny aż do arniki, więcej szkody przynoszą niż pomagają. Wspomniane związanie ramienia opaską powyżej rany musi być bardzo silne, by krew przestała uchodzić. Jeśli bowiem nie zwiążemy dość mocno, to rana jeszcze bardziej krwawi. Z drugiej strony nie wolno takiej uciskającej opaski na ramieniu pozostawić dłużej niż 2—3 godziny, gdyż tamuje ona krążenie krwi w dolnej części ramienia, skutkiem czego mogłaby nastąpić zgorzel czyli gangrena.

Dlatego też trzeba przed założeniem tej opaski ramię przynajmniej przez 5 minut trzymać pionowo ku górze, by możliwie najwięcej krwi z ramienia spłynęło ku dołowi i nie nastąpiło obrzmienie ręki i ramienia. Do ucisku ramienia nie wolno używać cienkich sznurów, lecz szerszych tasiem lub chustek. Te same środki zastosować należy przy zranieniu uda lub podudzia z tem nadmienieniem,

że chorego układa się jak najrychlej poziomo, choćby na ziemi, nogę trzyma się wysoko ku górze, ranę zaś samą uciska się gazą lub owiniętym palcem, elastyczną opaską natomiast zaciska się mocno udo powyżej kolana, poczem na ranę przychodzi opatrunek uciskowy, jak to już wyżej opisaliśmy.

### Krwawienie żyłne.

O wiele łatwiejsze do opanowania są krwotoki z przedartych żył lub z naczyń włosowatych. Krwawienie z żył zdarzają się dość często, gdyż żyły przebiegają więcej powierzchownie i bliżej skóry niż tętnice. Po przecięciu żyły krew ciemno-czerwona splywa zwykle zwolna z rany, rzadziej zaś tryska tak gwałtownie jak z przeciętej tętnicy. Krwotoki żyłne najlepiej tamować również opatrunkiem uciskowym, jak krwotoki z tętnic. Należy więc rannego natychmiast wygodnie posadzić lub położyć na ziemię, obnażyć miejsce zranione, unieść ramię lub nogę wysoko w górę, usunąć wszelkie uciskające powyżej rany, podwiązki, tasiemki i t. p., a ranę samą uciskać. Nigdy zaś nie trzeba przy krwotoku żylnym podwiązywać mocno ramienia powyżej łokcia lub uda powyżej kolana, jak to ma miejsce przy krwotokach tętnicznych, gdyż wzmogłoby to nieraz jeszcze większe krwawienie. Natomiast podwiązujemy przy silnych krwotokach żylnych kończyną poniżej rany.

Najcięższe krwotoki żyłne spotykamy u ludzi cierpiących na t. zw. żylaki. Wówczas, gdy żylak taki pęknie, — co może nastąpić nawet przy lekkim uszkodzeniu lub odrapaniu, przeważnie następuje krwotok żylny w formie gwałtownej, albowiem ciemno-czerwona krew tryska z pękniętego żylaka często strumieniem (jak z sikawki). Taką osobę należy jaknajrychlej ułożyć poziomo, nogę podnieść wysoko do góry, miejsce krwawiące uciskać gazą i wata lub owiniętym palcem, przyczem należy usunąć uciskające podwiązki i t. p. a podudzie począwszy od stopy aż powyżej kolana zabandażować opaską.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Reorganizacja Policji Politycznej.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w tych dniach dobiegły końca, zainicjowane przez p. ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza prace nad pewnymi zmianami w organizacji policji politycznej.

Zmiany te, które w najbliższym czasie będą wprowadzone w życie, oparte są na następujących zasadach:

Pod względem dyrektyw postępowania, policja polityczna zostaje ściśle podporządkowana władzom administracyjnym, t. zn. w województwach naczelnikom wydziałów bezpieczeństwa, w powiatach zaś — starostom. Pod względem technicznego wykonywania funkcji, doboru ludzi, oraz właściwego wyszkolenia, na które położony został specjalny nacisk — odpowiedzialność za policję polityczną przeniesiona została na właściwych komendantów policji wojewódzkiej, względnie powiatowej, z zastrzeżeniem potrzebnego prawa wglądu dla władz administracyjnych. Pozatem zastrzeżony został udział władzy administracyjnej w komisjach kwalifikacyjnych i dyscyplinarnych, rozpatrujących sprawy personalne policji politycznej. Odnośnie do dochodzeń, prowadzonych przez policję polityczną w sprawach konkretnych przestępstw podkreślono zależność tej policji od władz sądowych (prokuratorów) w granicach obowiązujących ustaw postępowania karnego.

Inowacje te, zwiększając ingerencję władzy administracyjnej w sprawy, związane z działalnością policji politycznej i jej obsadą personalną — zmniejszy w znacznym stopniu możliwość pewnych anomalji i nadużyć w zakresie funkcjonowania tego ważnego aparatu służby bezpieczeństwa.

### Z POLICJI PAŃSTWOWEJ

USZA.

## REWIZJE.

(Dalszy ciąg).

**W b. zaborze rosyjskim §§ 357 — 376 Ustawy post. karnego brzmią:**

### I. REWIZJE I SEKWESTRACJE W MIESZKANIACH.

§ 357. Rewizji i sekwestracji w domach i w innych miejscach zamieszkałych dokonywa się jedynie w wypadku uzasadnionego podejrzenia, że się tam znajduje w ukryciu: oskarżony lub przedmiot przestępstwa lub też dowody rzeczowe niezbędne do wyjaśnienia sprawy.

§ 358. Rewizji i sekwestracji dokonywa się w obecności świadków przybranych i gospodarza domu lub pomieszczenia, a gdy jest nieobecny — to przy jego żonie lub przy kimkolwiek ze starszych jego domowników.

§ 359. Przy rewizji i sekwestracji mogą być obecne wszystkie osoby, wpływające na sprawę, lecz osoby postronne nie mają wstępu do czyjegokolwiek mieszkania bez zgody gospodarza.

§ 360. Rewizji i sekwestracji w lokalach przedstawicieli dyplomatycznych państw zagranicznych dokonywa się nie inaczej, jak po uprzednim porozumieniu się z Departamentem Spraw Politycznych.

§ 361. Rewizji w kościołach, domach modlitwy, domach arcybiskupich lub klasztorach, w gmachach zajmowanych przez władzę, towarzystwa naukowe, szkoły lub zakłady dobroczynne jak również w twierdzeniach i koszarach, sędzia śledczy dokonywa rewizji jedynie w obecności zaproszonej przez siebie najbliższej zwierzchności tej instytucji, pod której zarządkiem znajduje się lokal rewidowany.

§ 362 (Z uwagą uchylono).

§ 363. Rewizji i sekwestracji dokonywa się w dzień, w razie konieczności zezwala się na ich dokonanie w nocy, lecz nie inaczej, jak ze wskazaniem w protokole przyczyn, które skłoniły sędziego śledczego do zastosowania tego nadzwyczajnego środka. — (Uwagę uchylono).

§ 364. Zarówno świadkom jak i właścicielowi rewidowanego domu lub lokalu należy zakomunikować, w jakiej sprawie dokonywa się rewizji i w jakim mianowicie celu.

§ 365. W razie potrzeby może być zarządzane obstawienie miejsca rewizji przez policję względnie milicję; w razie zaś jej braku ochrania się miejsce rewizji przy pomocy osób prywatnych.

§ 366. Sędzia ma prawo otwierania tego co jest zamknięte, jeżeli właściciel nie czyni tego dobrowolnie, lecz w każdym razie powinien unikać zbytecznego uszkodzenia pomieszczeń rewidowanych.

§ 367. Rewizja papierów osoby podejrzanej winna być dokonywaną ze szczególną oględnością, bez ujawnienia okoliczności, nie dotyczących śledztwa. Zabierać i dołączać do akt należy tylko papiery niezbędne, które przy tem winne być okazane świadkom i innym osobom, obecnym przy rewizji.

§ 368. Ani władze, ani urzędnicy, ani osoby prywatne nie mogą odmówić wydania potrzebnych do prowadzenia śledztwa dowodów piśmiennych lub rzeczowych.

§ 369. Jeżeli w toku śledztwa zajdzie potrzeba oględzin i sekwestracji korespondencji

pocztowej i telegraficznej, wysłanej lub w imieniu lub nadesłanej na imię osoby, przeciwko której zostało wszczęte postępowanie karne, to zachowuje się następujące przepisy:

1) Sędzia śledczy każdorazowo zawiadania w przedmiocie zatrzymania korespondencji właściwy urząd pocztowy, telegraficzny lub pocztowo-telegraficzny i jednocześnie niezwłocznie zwraca się do sądu okręgowego o pozwolenie dokonania oględzin i sekwestracji. Wniosek tego rodzaju sąd okręgowy rozpoznaje, jako nagłe, poza kolejnym porządkiem.

2) W decyzji sądu okręgowego, zezwalającej na oględziny i sekwestracje, należy dokładnie wskazać przyczyny, które wywołały konieczność zastosowania tego środka.

3) Na zasadzie decyzji, zapadłej na wniosek Sędziego śledczego, sąd okręgowy jednocześnie z zawiadomieniem sędziego śledczego o zezwoleniu lub niezezwoleniu na zastosowanie żądanego środka komunikuje o tem z wymienieniem sprawy, w której decyzja zapadła, okręgowej, (lub zastępującej ją) władzy pocztowo-telegraficznej w celu zawiadomienia właściwych urzędów pocztowych, telegraficznych, lub pocztowo-telegraficznych. Jeżeli sąd nie zezwoli na oględziny lub sekwestrację korespondencji, wysyła to zawiadomienie natychmiast do miejsca przeznaczenia.

4) Po otrzymaniu zezwolenia od sądu sędziego śledczego albo zawiadania o nim właściwe urzędy pocztowe, pocztowo-telegraficzne lub telegraficzne w celu dostarczenia mu żądanej korespondencji, albo też zawiadania te urzędy o czasie w którym przybędzie w celu dokonania na miejscu oględzin i innych czynności śledczych, a po przybyciu okazuje władzy pocztowej, telegraficznej, lub pocztowo-telegraficznej wydane mu zezwolenie.

5) Oględziny i sekwestracji korespondencji pocztowej i telegraficznej dokonywa się w obecności urzędnika zarządu poczt i telegrafów, przyczem listy, przesyłki i depesze nie ulegające zatrzymaniu, wysyła się niezwłocznie do miejsca przeznaczenia.

6) W razie konieczności otrzymania jakichkolwiek wiadomości o korespondencji otrzymanej lub wysłanej przez osobę pociągniętą do odpowiedzialności sądowej, sędzia śledczy zwraca się z żądaniem dostarczenia tych wiadomości do właściwych urzędów pocztowych telegraficznych i pocztowo-telegraficznych, nie zwracając się do sądu okręgowego o pozwolenie.

§ 370. Agenci giełdowi, rejenci są obowiązani na żądanie sędziego śledczego pokazywać mu swoje księgi.

§ 371. Jeżeli zachodzi konieczność otrzymania papierów, powierzonych Adwokatowi przysięgiemu z zastrzeżeniem zachowania ich w tajemnicy, to sędzia śledczy przegląda je razem z adwokatem przysięgłym, zachowując z całą ścisłością przepis § 367.

### GROMADZENIE I PRZECHOWYWANIE DOWODÓW RZECZOWYCH.

§ 372. Dowody rzeczowe, jako to: przedmioty uzyskane za pomocą przestępstwa, narzędzia, któremi spełniono przestępstwo, fałszywe dokumenty i wogóle wszystko, co zostało znalezione podczas oględzin miejsca przy rewizji lub sekwestracji i co może służyć do ujawnienia przestępstwa i przestępcy, należy dokładnie wyszczególnić w protokole ze wskazaniem okoliczności towarzyszących znalezieniu i zabrananiu dowodów rzeczowych.

§ 373. Dowody rzeczowe winny być, o ile to jest możliwe, ponumerowane, należyście ułożone, opieczętowane i załączone do sprawy.

§ 374. Jeżeli dowody rzeczowe nie dają się odłączyć od miejsca gdzie ich znaleziono, np. krew na ścianach budynku, drzewach i t. p. a zachodzi potrzeba zachowania ich w celu oględzin przez biegłych (rzeczoznawców), to sędzia śledczy winien zastosować właściwe środki w celu uchronienia śladów przestępstwa od jakiegokolwiek zmiany lub zniszczenia, oraz jeżeli to jest możliwe — opieczętować miejsce lub przedmiot, na którym pozostały ślady przestępstwa i polecić rzecz opieczętowaną nadzorowi policji, względnie milicji, lub godnych zaufania mieszkańców sąsiednich, albo pozostawić przy nich straż.

§ 375. Przedmioty ulegające badaniu chemicznemu, lub mikroskopowemu zabiera się tylko w ilości niezbędnej do badania i układa się za pośrednictwem lekarza lub farmaceuty tak, żeby nie mogły w drodze zginąć, nabrać przymieszek obcych, albo połączyć się chemicznie z naczyniem.

§ 376. Przedmioty przywłaszczone, lub zabrane po ich odnalezieniu i oszacowaniu zwraca się za pokwitowaniem osobom, od których je przywłaszczono lub zabrano, jeżeli nie

zachodzi konieczna potrzeba załączenia tych przedmiotów do sprawy.

\* \* \*

§ 258. U. P. K. Gdy policja natrafi na przestępstwo spełniane lub tylko co spełnione, oraz gdy do czasu przybycia sędziego śledczego na miejsce ślady przestępstwa mogłyby się zatrzeć, policja zastępuje sędziego śledczego we wszystkich czynnościach śledczych nie cierpiących zwłoki, jako to: przy oględzinach, badaniach przedmiotowych, rawizjach i sekwestracjach; lecz formalnych badań oskarżonego lub świadków policja nie dokonywa, chyba gdyby się okazało, że ktoś z nich jest ciężko chory i zachodzi obawa, że może umrzeć przed przybyciem sędziego śledczego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W dalszym ciągu podamy sposoby dokonywania rewizji.

## SPRAWY WOJSKOWE.

### Rejestracja Oficerów Rezerwy.

W związku z zamknięciem rejestracji oficerów rezerwy b. armji zaborczych, zarządzanej rozkazem M. S. Wojsk. Oddz. V Szt. Gen. L. 12400 (O Rg, 22), p. minister poruczył specjalnej komisji, ustanowionej Rozkazem Dziennym M. S. Wojsk. Nr. 77-25 punkt 1 — przeprowadzenie prac związanych z weryfikacją i przyjęciem do rezerwy W. P. zarejestrowanych oficerów rez. b. armji zaborczych.

Prace te ma wyznaczona komisja prowadzić równocześnie z pracami określonymi rozkazem M. S. Wojsk. Oddz. V Szt. Gen. L. 9795-O. (Dz. R. Nr. 24-25 poz. 256).

### Nowelizacja ustawy o oficerach rezerwy.

W czasie obecnej jeszcze sesji sejmowej ma być rozpatrywany wniosek o nowelizacji ustawy o oficerach rezerwy. Wniosek ten posiada ważne znaczenie dla korpusu oficerów rezerwowych, dla tego też należy zająć się nim dokładniej.

Jak wiadomo wszyscy oficerowie zaliczeni przez komisję weryfikacyjną do rezerwy armji, a także ci wszyscy oficerowie, którzy przyjęci zostali wprost do rezerwy z zachowaniem po-

siadanego stopnia oficerskiego z armji zaborczej — mogli być przemianowani na oficerów zawodowych, na warunkach ustalonych rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, w myśl art. 121. ustawy „o podstawowych obowiązkach i prawach oficerach“. Termin ten, dotyczący przemianowania upłynął z dniem 5. maja r. b. i sprawa ta stała się tym samym już nieaktualną.

Obecnie więc wniesiono do sejmu wnioski o nowelizacji art. 121, w ten sposób, aby wszyscy oficerowie rezerwy mogli w ciągu sześciu lat od ogłoszenia tej noweli, wnosić podania do M. S. Wojsk. w sprawie przemianowania na oficerów zawodowych.

Nowa ustawa ta rozszerzy bezwzględnie ramy praw naszego korpusu rezerwowego.

### Zaliczenie służby wojskowej do wysługi praw emerytalnych.

Prezydium Rady Ministrów ustaliło ostatnio zasady zaliczenia służby wojskowej do wysługi praw emerytalnych. A więc czas spędzony przez b. funkcjonariuszów oraz zawodowych wojskowych byłych państw zaborczych w czynnej służbie wojskowej w wojnie światowej zaliczać można podwójnie, o ile przepisy b. państwa zaborczego na to zezwalają.

Po powstaniu państwa polskiego, czas służby spędzonej podczas minionej wojny w wojsku polskim, względnie w uznanych przez państwo polskie formacjach polskich zalicza się podwójnie zawodowym wojskowym, pojedynczo zaś funkcjonariuszom państwowym.

Czas przebyły w niewoli, o ile dostanie się do niej nastąpiło bez winy danej osoby, zaliczony będzie pojedynczo zarówno wojskowym jak i innym pracownikom państwowym.

## Z granicy gdańskiej.

### Umundurowanie urzędników kontroli skarbowej.

Urzędnicy kontroli skarbowej na granicy gdańskiej pracują od pewnego czasu w mundurach. Mundury przypominają barwą uniformy armji gen. Hallera i robią bardzo dobre wrażenie.

Konieczność wprowadzenia umundurowania dla urzędników kontroli skarbowej dawała

się odczuć zwłaszcza na granicy gdańskiej, gdzie dotychczas pełniący służbę po cywilnemu urzędnicy polscy niekorzystnie odbijali od doskonale umundurowanych urzędników Gdańska.

### Niewłaściwa ocena.

W rozpędzie redukcyjnym szukają wszyscy powołani i niepowołani sposobności do wytknięcia rządowi nieoszczędnej gospodarki. Nie zastanawiają się przy tem nad istotnymi celami zarządzeń władz ani nad zadaniami służb, któreby w tak łatwy sposób chcieli zredukować.

Ostatnio czytamy w jednym z dzienników, że na granicy gdańskiej pracuje zbyt wiele polskich urzędników, bo na 2 urzędników po stronie gdańskiej, wypada 3—4 po polskiej stronie.

Kto zna ogólne stosunki gospodarcze polsko-gdańskie, ten wie, że ilość funkcjonariuszów polskich w stosunku do ilości po stronie wolnego miasta jest bardzo nikła, wobec różnicy zadań, jakie każda z tych służb ma przed sobą. Wszak Polska ma powody i musi jak najściślej kontrolować graniczny ruch gospodarczy gdańsko-polski, podczas gdy Gdańsk nie ma w tem żadnego interesu, przeciwnie popiera on wszelkimi siłami dowóz i wywóz bez żadnych ograniczeń.

Trzeba trochę krytyczniej patrzeć.

## Z granicy wschodniej.

W rejonie strażnicy Polikszy dn. 5 ub. m. między słupami 527—528 przekroczył granicę na teren polski, sowiecki patrol w sile 4 żołnierzy i usiłował zabrać konia pracującemu przy granicy włościanowi. Włościanin jednak zdążył nciec wraz koniem, zaś żołnierze sowieccy wrócili na teren sowiecki przed przybyciem naszych żołnierzy.

Dn. 4 ub. m. na pododcinku strażnicy Swoboda pomiędzy słupami 34—36 patrol K. O. P. zatrzymał łódź przybyłą ze strony sowieckiej do naszego brzegu z rodziną Podwinskih, wysiedlonych z Rosji i z 2 żołnierzami sowieckimi. Wszyscy zostali zatrzymani. Dowódca garnizonu sowieckiego w Dryssy zarządził alarm, obsadzając brzegi rzeki Dźwiny wojskiem i karabinami maszynowymi, oświad-

czając, że rozpocznie strzelanie i przeprowi się przez rzekę, jeśli żołnierze sow. nie zostaną zwróci. Dowódca kompanji zarządził przetrzymanie żołnierzy sow. aż do jego przybycia na granicę zarządzając równocześnie pogotowie i obsadzenie granicy. Po przybyciu na miejsce i skonstatowaniu, że łódź przybyła do naszego brzegu w obecności patrolu, dowódca kompanji rozkazał jednemu żołnierzowi sow. jechać, drugiego zaś czasowo zatrzymać.

Żołnierze sowieckiej straży granicznej otrzymali polecenie przylapywanie oficerów i patroli K. O. P. oraz przez częste ostrzeliwanie naszych patroli i terytorjum nadgranicznego Polski, terroryzować i utrudniać służbę K. O. P.

Wszyscy komsomolcy otrzymali odznaki w postaci żetonów, który noszą na piersi po prawej stronie; na żetonie umieszczony jest napis: „Ja wsiegda gotów“.

## Z obcych granic.

### Ustalenie granicy francusko-niemieckiej.

Dyrektor departamentu ministerjum spraw zagranicznych Laroche i ambasador niemiecki von Hoesch podpisali traktat, określający granicę francusko-niemiecką. Granica ta jest identyczną z granicą z przed r. 1871, z pewnymi drobnymi zmianami w Lotaryngji i Palatynacie.

Traktat przyznaje Francji prawo własności mostów na Renie, stwierdzając jednak, że suwerenność Francji sięga tylko do środka rzeki. Poza tem traktat określa stan posiadania gmin alzacko-lotaryńskich, jaki posiadały one pod panowaniem niemieckim przed rokiem 1919.

### Starcia na granicy Bułgarsko-Jugosłowiańskiej.

Granica bułgarska słynęła już przed wojną z ciągłych zamieszek i niepokoїв. „W kotle bałkańskim“, jak nazywano stosunki na półwyspie bałkańskim, nic się przez wojnę nie zmieniło.

Naruszenia granic są na porządku dziennym i żywo przypominały się stosunki na wschodniej granicy.

Ostatnio jak donoszą dzienniki, w nocy z 6 na 7. sierpnia banda złożona z 25 „komitadzi“ (powstańcy bułgarscy) przekroczyła granicę i wkroczyła na terytorjum Jugosłowiańskie. Banda została rozpędzona przez jugosłowiański oddział graniczny.

### Zamknięcie granicy Grecko-Jugosłowiańskiej.

W porcie greckim Pircus zdarzyło się kilka wypadków dżumy. Jugosłowiańska rada ministrów zarządziła z tego powodu zamknięcie granicy grecko-jugosłowiańskiej począwszy od dnia 10 b. m.

### Przemysłnictwo w kolejach.

Wspominaliśmy w Nrze 19-20 o zafantowaniu przez władze celne niemieckie wagonu restauracyjnego, z powodu wykrycia w nim przemyconych likierów. Jak się okazało winnym przemysłnictwie był szef kuchni, który też został ukarany grzywną w wysokości 8,370 marek złotych.

O innym wypadku przemysłnictwa na kolejach donoszą pisma niemieckie:

Niemieckim wytwórcom wyrobów toaletowych podpadło, że rynki niemieckie przepelnione są francuskimi wyrobami perfumeryjnymi, mimo wysokich cel i obowiązujących zakazów przywozowych. Po długich obserwacjach udało się władzom celnym niemieckim wpaść na ślad przemysłnictwa. Organizatorów nielegalnego ruchu, w osobach armeńczyka Dr. Stefana Egiafarjana i żyda rosyjskiego Goldberga, rodem z Kiszyniewa, aresztowano. W sprawę wmieszany był personel międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych pracujący na linii Paryż—Warszawa. Jeden z kontrolerów wagonów sypialnych był z tego powodu aresztowany, wypuszczono go jednak wkrótce z braku dowodów. Jak stwierdzono przemyciono w ten sposób z Paryża około 25 wagonów z perfumeryją francuską wartości około 70,000 mk.

Jeżeli wiadomość powyższą zestawimy z wykrytą niedawno u nas aferą przemysłniczą w wagonach sypialnych na linii Warszawa—Gdańsk musi się przyjść do wniosku, że koleje grają ważną rolę w nielegalnym dowozie obcych towarów, i że w szczególności nad wagonami restauracyjnymi i sypialnymi rozciągnąćby należało baczną opiekę.

A to jeszcze jedna notatka, oświetlająca rolę kolei w nielegalnym dowozie obcych towarów:

Do łódzkiej komory celnej nadeszło w tych dniach 5 bel szmat z zagranicy pod adresem tutejszej firmy ekspedycyjnej „Szenker i sp.“ Urząd celny dokonał rewizji nadesłanych 5 bel i oto w czterech z tych bel szmat znaleziono 150 kg. sacharyny francuskiej. Odbiorca tych szmat jest narazie nieznany, gdyż bele miały być wydane przez firmę „Szenker i sp.“ okazielowi listów zagranicznej firmy wysyłającej. Urząd celny oddał sprawę w ręce policji śledczej.

## IGNACY BALIŃSKI.

### Z RAD DLA SYNA.

Chcesz być czemś w świecie, to się ucz,  
Abyś nie zginął w tłumie;  
Nauka — to potęgi klucz,  
W tym moc, kto więcej umie.

Bo wiedz, nie popchną tego wstecz,  
Ani pochłoną fale,  
Kto umie chociaż jedną rzecz,  
Lecz umie doskonale.

## ROZMAITOŚCI.

### Jaka będzie najbliższa zima?

Znany astronom francuski Gabriel złożył w Akademji Umiejętności w Paryżu materiały, w których wyjaśnia, że zima w roku 1926 będzie jedna z najcieńszych i najdłuższych.

Badania swoje francuski uczone rozciągnął aż od roku 1553 i stwierdził, że zima w roku 1926 będzie równie ciężka, jak w latach 1553 i 1740.

Otoż o zimie w powyższych latach kronikarze opowiadają straszne rzeczy.

Nie znano jeszcze termometrów, więc zapiski ówczesne nie podają nam panującej wówczas temperatury. Ale np. w roku 1553 pękające od mrozu drzewa taką wywoływały kanonadę, że ludzie z przerażenia warjowali, a wypłoszone tym lukiem wilki i niedźwiedzie wpadały aż do wsi i miast, wywołując tam wielki popłoch.

W wielu płytszych jeziorach woda zamarła do samego dna, wskutek czego wyginęły w niej wszystkie ryby. W okolicy Pragi spadły śniegi tak wysokie, że nawet z „czesnych“

(okazalszych) budynków zaledwie kominy wystawały.

Trwały też niektóre śnieżyce po 15 dni tak, że ludzie za pokarmem z odleglejszych domów wychylać się nie mogli i wtedy całe rodziny z głodu pomrzeć miały.

W roku 1740 znów zamarły wodospady na Renie pod Szafuzą, co się podobno przedtem nigdy nie trafiało.

Zima ta zresztą i w Polsce dała się bardzo we znaki. Miejmy jednak nadzieję, że gdyby te siarczyste mrozy znów nas nawiedziły, to łatwiej damy sobie z nimi radę, niż nasi przodkowie.

### Kto ma więcej błędów? Kobieta czy mężczyzna.

W czasach powszechnego współzawodnictwa kobiet z mężczyznami na wszystkich polach w sam raz pojawiło się dzieło psychologa holenderskiego prof. Hehmansa, w którym na podstawie obszernej ankiety, obejmującej około 3.000 lekarzy holenderskich, kierowników szkół i t. p., zebrano ogromny materiał, zajmujący się właściwościami mężczyzn i kobiet.

Z wielu tysięcy odpowiedzi zdaje się wynikać, że kobiety są o wiele bardziej pobudliwe niż mężczyźni. Nadmierną pobudliwość stwierdzono mianowicie u 70,9 procent kobiet, a tylko u 48,5 procent u mężczyzn. Skutkiem tego łatwego rozdrażniania się kobiety zmniejsza się jej świadomość, a na pierwszy plan wybija się podświadomość, wyciskająca swe piętna w kierunku woli. To też ogół kobiet skłonny jest we wszystkim do krańcowości, woli nawet nieprzyjemne wzruszenie niż równowagę. Koncentrują kobiety swą uwagę na ograniczone tylko tereny i zaniedbują inne. Okazują natomiast przy zajęciu się jakąś sprawą o wiele więcej zapału niż mężczyźni, jednak zapału słomianego. Kobieta jest przede wszystkim realistką, sprawy oderwane obchodzą ją niewiele. Wyjątkami tylko są matematyki, np. pani Kowalewska, mało jest wśród kobiet uczonych, mało wielkich odkrywców i wynalazców. Na 50 tys. patentów holenderskich tylko 6 kobiet odegrało rolę wynalazców. Także na polu politycznym zaznaczyły się dotychczas kobiety niewiele. Natomiast życie religijne jest domeną kobiet i tu jednak kobiety występowały mało twórczo i na 600 religijnych sekt tylko 7 założyły kobiety. Wśród wielkich filozofów niema ani jednej kobiety. Natomiast

dużo kobiet poświęca się sztukom pięknym zwłaszcza pisaniu powieści, teatrowi.

Egoistyczne rysy, wspólne obudwu płciom, objawiają się u kobiet zwłaszcza w próżności a z drugiej strony chciwości. Jednak skąpstwo więcej jest rozwinięte u mężczyzny. Chęć panowania równoważy się mniejwięcej u mężczyzn i u kobiet.

### Oszczędność szkocka.

Każdy kraj ma swoje miasta i wioski, będące celem żartów i dowcipów współrodaków. Wspomnijmy tylko, kiedy mowa o polskich miejscowościach, Pacanów, gdzie „kozy kują“. Mościska, ojczyznę t. zw. „fujarów z Mościsk“, czy wreszcie Ryczywół, miejsce urodzenia wszystkich nieuznanych genjuszów.

To tylko kilka przykładów, bo możnaby ich przytoczyć o wiele więcej, tyle ich ma każda dzielnica i każde województwo.

Anglicy bawią się w podobny sposób kosztem szkockiego miasta Aberdeen. Trudno byłoby spisać wszystkie dowcipy, jakie w Anglii krążą na temat cnót mieszkańców tego miasta. Zwłaszcza przesadna oszczędność Aberdeńczyków jest przedmiotem licznych anegdotek, z których kilka chcemy przytoczyć.

Aberdeńczyk pisze z Londynu list do przyjaciela. Londyn mu się bardzo podoba. Tylko znaczki pocztowe są tutaj bardzo źle gumowane. Jeżeli zatem list nadejdzie bez znaczka, to z pewnością dlatego, że znaczek odpadł.

Dwóch Aberdeńczyków i jeden Żyd słuchają publicznego wykładu (naturalnie bezpłatnego). W trakcie swych wywodów oznajmia mówca, że po wykładzie odbędzie się zbiórka na cel dobroczynny. Żyd mdleje, dwaj Aberdeńczycy wynoszą go.

Szef jednego z hotelów londyńskich widzi, jak chłopiec hotelowy kłęcząc przed drzwiami jednego z pokoiów czyści obuwie. „W tej chwili marsz na dół! Jeszcze nie wiesz, gdzie się buty czyści!“ — „Nie mogę, proszę pana, w tym pokoju mieszka jeden pan z Aberden i trzyma sznurowadła od bucików w ręku!“

Lekarz nie rokował nadziei, by żona bogatego kupca z Aberden najbliższą noc przeżyła. Następnego ranka puka służąca do drzwi chorej. Z pokoju dobiega ją łkający głos jej pana: „Mary, ugotujesz dziś tylko jedno jajko na śniadanie!“

Żyd otworzył w Aberden sklep i dobrze mu się wiodło. Wkrótce w sąsiednim domu inny Żyd założył interes z temi samemi towarami. Za jakiś czas wynajął rodowity Aberdeńczyk lokal, znajdujący się między dwoma żydowskiemi interesami i ku przerażeniu Żydów odebrał im całą klientelę. Po prostu kazał nad składem umieścić olbrzymi szyld: „Główne wejście“.

Bezdzietna para Aberdeńczyków adoptuje chłopczyka. „Dziewczynka więcejby się przydała w gospodarstwie!“ — zauważa sąsiadka. „Być może, odpowiada zacna matka, ale myśmy mieli jeszcze starą czapkę dla chłopca“.

Amerikanin przejeżdża samochodem przez Szkocję. W mgłę stracił drogę. Widząc w pobliżu miasto, pyta spotkanego chłopca: „Jak się to miasto nazywa?“ „Niech pan da szylinga, to panu powiem“ — odpowiada uprzejmie zapytany. „Jazda dalej, mówi Amerikanin do szofera, jesteśmy w Aberdeen.“

Dwóch pijanych Aberdeńczyków przyprowadzono do komisariatu. „Gdzie jest trzeci?“ — pyta komisarz policji. — „Jaki trzeci?“ — „No, ten co płacił!“

## PRZEGLĄD WYPADKÓW POLITYCZNYCH.

### POLSKA.

Minister Spraw Zagranicznych p. Skrzyński powrócił z Ameryki i po załatwieniu szeregu spraw, wyjeżdża w dniach najbliższych na zjazd ministrów państw bałtyckich.

— o —

Komuniści-bandyci, z którymi stoczyła stolica dnia 17. lipca b. r. walkę uliczną przy której jak już donosiliśmy w numerze 17-18 „CZAT“ ponicsły śmierć 2 osoby, zostali na mocy wyroku sądu doraźnego w dniu 21. sierpnia rostrzelani.

— o —

Manewry Wojsk Polskich, zakończone w II serji dnia 20 sierpnia pod Toruniem, wypadły bardzo dobrze. Nadzwyczajne wrażenie, jakie wywarły na gościach zagranicznych, podkreślali ci w swych przemówieniach na bankietach, wydanych przez Wojewodę Pomorskiego p. Dr. Wachowiaka i Ministra Spraw Wojsk. p. Generała Sikorskiego.

## ROSJA.

Trocki zamianowany został przewodniczącym rady obrony, co oznacza jego zupełny powrót do armji.

## ŁOTWA.

Minister Spraw Zagranicznych Łotwy Mejerowicz, który w ubiegłym miesiącu bawił w Warszawie, zginął dnia 23. bm. w tragiczny sposób wskutek wypadku samochodowego. Śmierć wybitnego męża stanu, okryła całą Łotwę żałobą.

Zmarły był wielkim przyjacielem Polski i działał wiele ku zbliżeniu Polski z Litwą.

## LITWA.

Dowództwo armji litewskiej rozpoczęło przygotowania do manewrów jesiennych, które odbędą się na początku września w okolicach Kowna.

## NIEMCY.

Uroczystości rocznicy konstytucji wejmarskiej odbyły się w Berlinie przy udziale przedstawicieli rządu i kilkuset tysięcy osób.

Prasa niemiecka zwraca uwagę na niepokojące objawy wzrastającego bezrobocia. Codzień zwalnia się nowych robotników, a liczba zwalnianych dochodzi dziennie do 10.000. Wywołane jest to nową polityką celną rządu, powodującą zamykanie coraz to nowych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

## AUSTRJA.

W Wiedniu odbył się kongres sjonistyczny, w czasie którego dochodziło do zaburzeń antyżydowskich. Zawezwana policja musiała kilkakrotnie szarżować tłum, przyczem zostało dużo osób rannych.

## FRANCJA.

W ubiegłym miesiącu wybuchł w Paryżu strajk urzędników bankowych. Próby zażegna-

nia nie odniosły żadnego skutku, wobec czego na rychłe zlikwidowanie go niema widoków.

— 0 —

Ostatnia ofenzywa wojsk francuskich przeciwko Abd-el-krimowi w Marokku została uwieńczona pełnym sukcesem, gdyż doprowadziła do odzyskania terenów, które musieli francuzi w ciągu trzymiesięcznych walk ewakuować.

## HISZPANJA.

Dnia 20. sierpnia usiłowano dokonać powtórnie zamachu na króla hiszpańskiego Alfonsa w miejscowości Santander.

## PRAKTYCZNE RADY.

### USUWANIE ŚWIECĄCYCH PŁAM Z UBRAŃ MĘSKICH.

Świecące płamy z ubrań usuwa się w ten sposób, że przykładą się na nie mokry płat, który się przeprasowuje rozgrzanem żelazkiem. Kiedy miejsce zaczyna parować, zdejmuje się wilgotny płat i przeciera splamione miejsce tak długo miękką szczotką, aż para zniknie.

### CZYSZCZENIE JASNYCH MATERJAŁÓW POPSTRZONYCH PRZEZ MUCHY.

Popstrzone miejsca na jasnych sukniach, bluzach obrusach itp., usuwa się przez ostrożne zwilżanie ich zagotowaną i ochłodzoną nieco korą „panama”. Powtórzywszy zwilżanie kilka razy, należy plamę wyczyścić benzyną, poczem przepłukać wodą. Przez płukanie wodą zapobiega się dalszemu działaniu chemikaljów.

### SKRZYNKI I KOSZE NA OWOCE.

Skrzynki na jabłka i gruszki powinny mieć wymiary następujące: długość 90 centymetrów szerokość 50 cm., wysokość 25 centymetrów, grubość środkowej przegrody wynosić powinna półtrzecia centymetrów, Skrzynki na śliwki: długość 70 ctm. szerokość 40 ctm., wysokość 18 centymetrów, grubość przegrody 12 milimetrów. Koszyki na śliwki: górna średnica 65 centymetrów, dolna średnica 40 centymetrów głębokość 35 centymetrów.

Do pakowania owoców nie należy używać ani sieczki, natomiast brać można wełnę drzewną (wolinę), ścinki papieru, a ostatecznie słomę czyszczoną. Owoce powinny leżeć sztywno, bo gdy się ruszają przy przenoszeniu, to mogą się poobijać i stracić wartość.

## HUMOR.

### PO ZABAWIE.

— No co Idzi — wyspałeś się?  
 — Dziękuję doskonale;  
 — A ty Maciek?  
 — Ja to niebardzo — bo widzisz zaszła mała pomyłka; otóż zamiast pójść spać, włożyłem do łóżka karabin, a sam rozładowany przestałem w kącie aż do rana.

### NA LEKCJI O PUNKTUALNOŚCI SUMIENNOŚCI I T. P.

Komisarz: Co jest najważniejszym na wszystkich drogach życia strażniczego?  
 Strażnik G.: Buty — panie komisarzu!

### OŻEŃ SIĘ — DOWIESZ SIĘ.

Przyjaciel: No, młody żonkusi, jak się czujesz w twoim nowym stanie? Słyszałem, że twoja żona jest bardzo mądra.

Młody małżonek: I jak mądra! Mówi sześcioma językami, a ja mówię ośmioma językami, mimo to zaś nie możemy się porozumieć.

### W SZKOLE.

Pani: Poczekaj Jasiu, znowu byłeś niegrzeczny. Jak tylko ojca zobaczę, to mu zaraz powiem.

Jasiu: Takie są już te kobiety. Nie mogą nic utrzymać w tajemnicy.

### NASZE DZIECI.

— Ty smarkaczu. co powie twoja matka kiedy się dowie, że ty na ulicy palisz?

10-cio letni malec: A co powie pani mąż, gdy się dowie, że pani na ulicy zaczepia obcych panów?

### ZŁOŚLIWOŚĆ.

— Błagał mnie, abym go na całe życie uczyniła szczęśliwym.

— I ty odrzuciłaś go?

— Oczywiście.

— Jakto pięknie z twojej strony, że spełniła jego prośbę.

Gabryela (pokazując przyaciółce fotografię): Prawda, że ta fotografia jest obrzydliwa.

Felicja: (z pośpiechem): Ale podobieństwo jest olbrzymie!

**Warunki prenumeraty: Kwartalnie 4,50 zł., miesięcznie 1,50 zł.**

Adres Redakcji i Administracji „CZATY” — Działdowo (Pomorze)

Redaktor odpowiedzialny: **FELIKS OLAS.**

Drukarnia Fr. Krykanta Lidzbark (Pomorze).